10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 74.

Kraków, czwartek 30 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcje rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm, z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Los otoczonych armij koalicyjnych przypieczętowany.

Wojska niemieckie obsadziły Lille, Brugges i Ostendę, docierając do Dixmuiden. — Dunkierka pod obstrzałem ciężkiej artylerji. — Zbombardowanie licznych koalicyjnych okrętów wojennych i transportowych. — Wielkie sukcesy artylerji przeciwlotniczej.

Główna Kwatera Wodza, 30 maja. **Naczelna Komenda armji niemieckiej donosi:**

Los francuskiej armji w Artois jest przypieczętowany. W rejonie na południe od Lille przełamano opór. Armja angielska, która zapędzona została w okolice Dixmuiden, Armentieres, Bailleul i Bergues na południe od Dunkierki, również skazana jest na zagładę z uwagi na koncentryczny atak.

W szybkiem uderzeniu zajęto Brugges i Ostendę, docierając do Dixmuiden. Nad Izerdą i nad kanałem Izery na północ od Ypres wojska koalicyjne stawiają jeszcze rozpaczliwy opór. Nad pomnikiem młodzieży niemieckiej pod Langemarck, na terenie pamiętnych bojów w r. 1914 powiewa flaga wojenna Rzeszy Niemieckiej.

Miasto Lille zostało obsadzone od wschodu i zachodu, przyczem samo miasto zostało zdobyte. W marszu z zachodu zdobyto miejscowść Armentieres. Pod Bailleul toczą się jeszcze walki. Na wschód od Cassel przełamano umocnione francuskie stanowiska graniczne, które broniły się w odwrotnym kierunku, przyczem wojska niemieckie dotarły od zachodu do granicy belgijskiej. Pod Wormhoudt walki trwają w dalszym ciągu. Dunkierka znajduje się pod obstrzałem ciężkiej artylerji niemieckiej.

Niemiecka flota powietrzna atakowała w dn. 28 maja cofające się kolumny wszelkiego rodzaju, obozy wojskowe i wozy pancerne. Podczas zbrojnej akcji wywiadowczej u wybrzeża belgijsko-francuskiego zbombardowano trzy kontrtorpedowce, dwa transportowce i dwa okręty linjowe, w środkowej części Morza Północnego zatopiono jedną koalicyjną łódź podwodną. Prawdopodobnem jest zatopienie drugiej łodzi podwodnej.

Niemieckim łodziom pościgowym udało się, mimo niekorzystnej pogody, zatopić przed portem Nieuport uciekający do Anglji wielki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec przez trafienie go torpedą.

Na froncie południowym odparto poszczególne kontrataki nieprzyjacielskiej piechoty z wozami pancernemi.

Straty przeciwnika w powietrzu wyniosły w dn. 28 maja łącznie 24 samoloty, z czego 16 zostało strąconych w walkach powietrznych, 8 zaś prze artylerję przeciwlotniczą. Trzy niemieckie samoloty zaginęły. Kapitan Moelders odniósł swoje 20 zwycięstwo w powietrzu.

Liczba samolotów koalicyjnych zestrzelonych przez artylerję przeciwlotniczą okazała się, po dokładnem sprawozdaniu znacznie wyższą, niż to początkowo podano i wzrosła ze 100 samolotów na 265. Liczba ogólna samolotów, zestrzelonych od dnia 10 maja przez artylerję przeciwlotniczą wynosi zatem 607. Pozatem artylerja przeciwlotnicza zniszczyła w tym samym czasie 101 nieprzyjacielskich tanków.

Niemieckie oddziały wojskowe zaatakowały znajdujące się w rejonie Narvik nieprzyjacielskie siły morskie. Jeden większy okręt wojenny otrzymał trafienie ciężkiego kalibru w śródokręcie i zaprzestał ognia, przyczem kłęby dymu ukazały się nad pokładem. Trzy krążowniki i jeden kontrtorpedowiec, jak również jeden transportowiec zostały zbombardowane. Zbombardowano również próby wylądowania wojsk nieprzyjacielskich pod Ankenes. (p).

Ypres i Kemmel zdobyte przez wojska niemieckie.

Berlin, 30 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje: W szybko posuwającem się naprzód natarciu, mającem na celu zniszczenie armji angielskiej, wojska niemieckie zdobyły Ypres Kemmel.

Wojska angielskie wycofują się z Flandrji.

Sztokholm, 29 maja. — Angielski minister informacyj Duff Cooper oświadczył we wtorek wieczorem: **„Będzie koniecznem wytężyć wszystkie siły, aby naszą armję wycofać ze stanowisk, na których obecnie się znajduje".**

Polityczne koła Londynu widzą, jak dochodzą wiadomości, w tej deklaracji Duff'a Coopera nietylko potwierdzenie tego, iż Anglicy w ostatnich dniach wycofali tyle wojska z Flandrji i zaokrętowali je do Anglji, ile to tylko było możliwem, ale także i to, że **znajdujące się jeszcze obecnie we Flandrji angielskie wojska otrzymały rozkaz dodatkowo szybko wycofać się, o ile to tylko będzie możliwem.**

Duff Cooper, który nie tai swego głębokiego pesymizmu, odnośnie do ogólnej sytuacji, powiedział dalej, że po kapitulacji armji belgijskiej położenie koalicyjnych armij we Flandrji stało się niezwykle zagrożonem.

Co mówi Rzym o Belgji?

(§§) **Rzym,** 30 maja. **Wieczorne wydania dzienników rzymskich znajdują się całkowicie pod wrażeniem złożenia broni przez półmiljonową armję belgijską.**

W tym fakcie dzienniki widzą niezwykle poważny cios, jaki otrzymały Anglja i Francja. Obecnie zmuszone są mocarstwa zachodnie bronić granic swych państw przy pomocy własnego wojska i własnego społeczeństwa.

W związku z oskarżeniem, jakie Reynaud wysunął przeciw królowi belgijskiemu, pisma zwracają uwagę na fakt, że właśnie Anglicy dopuścili się otwartej zdrady w odniesieniu do Norwegji. Tego rodzaju zarzutu nie można stawiać królowi belgijskiemu.

W artykule p. t. „Nowy cios" podkreśla „Giornale d'Italia", że zarządzone przez króla Belgji złożenie broni musi być uważane jako **donioslły akt politycznej trzeźwości i mądrości.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż **na decyzję króla wpłynął również fakt wycofania się wojsk brytyjskich w kierunku kanału La Manche, aby stamtąd mogły się one przedostać do Anglji, gdy tymczasem Belgowie byli zmuszeni się bić za nich i ponosić krwawe ofiary kryjąc odwrót Anglików.**

Pozatem nie mieli Anglicy żadnych względów, gdy chodziło o życie i mienie obywateli belgijskich, ponosząc odpowiedzialność za potworne zniszczenie kraju, a m. in. Brukseli, gdzie Anglicy, mimo, iż to miasto uchodziło za nieufortyfikowane, wysadzili w powietrze mosty, zniszczyli szereg domów, narażając przytem mieszkańców na utratę życia. W przeciwieństwie do zbiegłych z kraju ministrów, król, który przebywał na froncie, uczynił zadość prośbie swego narodu. (p).

Katastrofalne wrażenie w Paryżu.

(≈) **Genewa,** 29 maja. **Premjer francuski, Reynaud, zakomunikował we wtorek rano w przemówieniu radjowem, że cała armja belgijska na rozkaz króla belgijskiego złożyła broń.** Reynaud oświadczył przytem, że stanowi to wydarzenie niezmiernie brzemienne w następstwa. Armje brytyjska i francuska stoją obecnie same tylko wobec nieprzyjaciela.

Reynaud nie wstydził się przytem uczynić niezmiernie gorzkich wyrzutów królowi belgijskiemu z powodu jego decyzji zaprzestania bezrozumnego oporu i niedopuszczenia, aby jego naród przelewał w dalszym ciągu krew za państwa plutokratyczne. Z emfazą zapowiedział Reynaud, że **armja francuska będzie w dalszym ciągu stawiała opór.**

Przemówienie radjowe Reynauda wywołało w Paryżu, według nadeszłych stamtąd wiadomości, **katastrofalne wrażenie.** Ludność francuska zdaje sobie jasno sprawę, że w ten sposób odpadł cenny sojusznik i że w obecnych warunkach szanse wojny są zupełnie beznadziejne.

Z tego powodu **w całym Paryżu szerzą się paniczne nastroje,** których rozmiarów i skutków nie da się jeszcze przewidzieć. Obietnic Reynauda, że armja francuska będzie walczyła dalej, przyjmuje się tam do wiadomości z uczuciem gorzkiego rozczarowania. Zwraca się tam uwagę, że obecnie „poilu" francuski sam jeden musi przelewać krew za Anglję.

Świat pod wrażeniem kapitulacji Belgji

(§§) **Genewa,** 29 maja. **Paryż w panicznym nastroju! — Tak brzmią nagłówki pierwszych doniesień nadeszłych tu ze stolicy Francji na temat bezwarunkowej kapitulacji armji belgijskiej.**

Oświadczenie radjowe głównego podżegacza wojennego Reynauda o tem wydarzeniu podziałało jak uderzenie pioruna na ludność francuską. Koła polityczne i wojskowe w Paryżu jeszcze do ostatnich dni, przy pomocy oddanej sobie prasy i propagandy, starały się zamaskować powagę sytuacji mocarstw zachodnich na froncie we Flandrji. Tem okrutniejsze było też przebudzenie z tego sztucznie wywołanego optymistycznego nastroju.

Z komentarzy prasy paryskiej na temat sytuacji wojennej, jakie ukazały się we wtorek rano, można było wnioskować o wszystkiem innem, aniżeli o tak katastrofalnym obrocie wypadków.

Publiczność w Paryżu mówi otwarcie że stała się „tragedja".

W kołach kliki podżegaczy wojennych podjęto naturalnie, jakkolwiek z wahaniem i obawą, bezwstydne łżenie króla belgijskiego i armji belgijskiej, zainicjowane przez Reynauda i krzyczy się na temat zdrady. W każdym razie francuska opinja publiczna nie wyrobiła sobie jeszcze dotychczas właściwego zdania o prawdziwej doniosłości o olbrzymich następstwach tego wspaniałego rezultatu, uzyskanego przez armję niemiecką.

*

Prasa rzymska w specjalnych wydaniach i dodatkach nadzwyczajnych pod olbrzymiemi tytułami przyniosła wiadomość o kapitulacji armji belgijskiej. We wszystkich kołach podkreśla się, że wojska niemieckie mają obecnie otwartą drogę do Dunkierki. Port ten, wraz z zajętym już portem Calais, stanowić będzie „klucz do bram Anglji". Z powodu szybkości wypadków dzienniki wstrzymują się jeszcze od własnych komentarzy, jednak z samych nagłówków można sobie wyobrazić zdanie o olbrzymiem wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w szerokich kołach opinji publicznej.

*

Również prasa wszystkich innych krajów neutralnych stoi pod wrażeniem ostatnich doniosłych wydarzeń. W całym świecie wiadomość o kapitulacji Belgji wywołała olbrzymie wrażenie. Powszechnie podkreśla się, że mocarstwa zachodnie znalazły się w bardzo krytycznej sytuacji.

„W poszukiwaniu za alibi"

(§) **Rzym,** 30 maja. Dyrektor dziennika „Tribuna" pisze, że rządy angielski i francuski czynią obecnie wysiłki, celem usprawiedliwienia się przed narodem armją belgijską za los, jaki zgotowały dywizjom wojsk osaczonych żelaznym pierścieniem na froncie północnym.

Klęska wojsk angielskich i francuskich we Flandrji, jak to Reynaud uważa za stosowne twierdzić, wynikła nie z powodu kapitulacji Belgów, lecz jedynie była pierwszem tego faktu następstwem. Jeśli Niemcy odnosili sukces po sukcesie w wielkiej bitwie na terenie Flandrji francuskiej i belgijskiej, to nie jest to winą Belgów, iż stawiali oni mężnie opór i składali dowody swego męstwa i ofiary z życia. Wina, i to bardzo wielka, leży po stronie Anglji i Francji, które mimo zapewnienia swej solidarności, uważały za stosowne powierzyć innym obronę „drzwi wejściowych do własnego domu".

Rozstrzygającem dla ostatecznego wyniku tej bitwy był fakt ustawicznych klęsk, jakie wojska francuskie i angielskie poniosły pod Valenciennes, Boulogne i Calais, które przyczyniły się do „zamknięcia pułapki" i przypieczętowały los uwięzionych w niej armij. (p.).

Katastrofa koalicji.

Ameryka zaskoczona wiadomością o kapitulacji Belgji.

Nowy Jark, 29 maja. Kapitulacja armji belgijskiej stanowiła dla Stanów Zjednoczonych wielką niespodziankę. **Koła amerykańskie przyznają, że cios ten pociągnie za sobą fatalne następstwa dla Anglji i Francji.**

Nowojorska prasa wieczorna wypowiada na temat militarnych i politycznych skutków kapitulacji bardzo zrezygnowane uwagi. Co się tyczy sytuacji wojskowej, to bez zastrzeżeń zwraca się uwagę, że skutkiem odpadnięcia armji belgijskiej odsłonięte zostało lewe skrzydło, a koło otaczające zamknięte wojska stanie się jeszcze ciaśniejsze. „New York Post" mówi o prawdziwej katastrofie angielsko-francuskiej.

W Holandji panuje spokój i porządek.

(§) **Rzym,** 30 maja. **W komunikacie o sytuacji w Holandji donosi agencja Stefani, iż w całym kraju panuje zupełny spokój i porządek.**

Kawiarnie i mniejsze restauracje zostały natychmiast otwarte i są czynne. Dotąd nie wprowadzono nigdzie przymusu kartkowego na artykuły żywnościowe i wogóle panuje całkowita swoboda poruszania się, zarówno w ciągu dnia jak i w porze nocnej.

Zachowanie się wojsk niemieckich jest całkowicie poprawne, przyczem niezdemobilizowani jeszcze żołnierze holenderscy stale utrzymują poprawne stosunki z wojskami niemieckiemi. Kwestja dostaw środków żywności dla większych miast jest już uregulowana. Władze niemieckie zamierzają udzielić Holandji w pewnym zakresie prawa autonomiczne oraz mają odstąpić od ingerencji w niektórych sprawach, aby ludność nie odczuła, iż jej wolność została w jakiś sposób umniejszona oraz zachwiany jej prestige.

W rolniczych okolicach Brabantu i Limburgji, gdzie w roku ubiegłym zniszczono wielkie ilości jarzyn, aby uniknąć obniżki cen, obecnie podjęto na szeroką skalę zakrojone roboty, przy których znalazły zatrudnienie i zarobek spore rzesze robotników. **Burmistrzowie i wyżsi urzędnicy policji pozostali na zajmowanych stanowiskach.** Również czynne są lokalne jednostki policyjne. Prawodawstwo holenderskie zostało utrzymane w mocy, zaś prasa holenderska korzysta z całkowitej swobody wypowiadania się. (p.).

Belgijska „zdrada broni"

Genewa rozgoryczona na Reynaud'a.

Genewa, 29 maja. Kapitulacja belgijskiej armji podziałała na stolicę Ligi Narodów, jak bomba. Mowa, którą wygłosił przez radjo ministrów Paul Reynaud we wtorek rano przez wszystkie francuskie stacje radjowe, uważana jest za dowód, że **francuska propaganda usiłuje zwalić odpowiedzialność za porażkę północnej armji francuskiej i angielskiej na Belgów.** Jeżeli Reynaud dwukrotnie podkreślił, że Dunkierka odpadła już jako punkt zaopatrzenia znajdujących się we Francji północnej wojsk, to Francja musi się przygotować na to, iż **należy się liczyć z kapitulacją angielskiego korpusu ekspedycyjnego i francuskiej armji północnej w ciągu kilku godzin.**

Przedstawienie porażki mocarstw zachodnich we Francji zachodniej jako ciosu zadanego sztyletem przez króla belgijskiego, uważane jest w genewskich kołach politycznych **za oskarżenie, które historja potępi jako historyczne kłamstwo.**

Jeśli Reynaud oświadcza, iż król belgijski skapitulował, nie oglądając się na „swoich francuskich kolegów" i nie zawiadamiając francuskiego dowódcy armji francuskiej gen. Blancharda, podczas gdy honor armji francuskiej pozostaje nietkniętym, to dowodzi to tylko tego, **jak brudnemi środkami propagandowemi usiłuje zatuszować francuski premjer istotną strategiczną porażkę Francji na północy.**

Także i koła dziennikarzy szwajcarskich, wśród których wiadomość o kapitulacji armji belgijskiej rozniosła się z szybkością pożaru, odpierają ostro propagandowe zabiegi Reynauda, wyrażając się o nich z rozgoryczeniem. Byłoby słabą pociechą, zapewniają te koła, że Reynaud dzisiaj oświadczył iż Francja obejmie istotnie stanowiska obronne nad Aisną i nad Sommą, gdyż linje te nigdy nie były silniejsze, jako przedłużenie linji Maginota, którą wojska niemieckie w ciągu kilku godzin z bezprzykładną brawurą przełamały.

Pierwsza wielka bitwa Francji została stoczona. Armje francuskie zostały oddzielone od Anglji przez Niemców. Niemieckim zwycięstwom usiłuje Paul Reynaud przeciwstawić „belgijską zdradę broni", skutkiem której rzekomo zwycięstwa te tylko mogły mieć miejsce.

Ale świat wie — tak oświadczają koła dziennikarzy szwajcarskich, — że **północno-francuska porażka była możliwa tylko dzięki przełamaniu przedłużenia linji Maginota i tylko przez przekreślenie strategicznych planów Francji. Nigdy francuska propaganda nie znalazła się w tak jaskrawem przeciwieństwie do rzeczywistości, jak we wtorek rano.**

Angielski korpus ekspedycyjny w Belgji znalazł się w przykrej sytuacji.

(!) Berno Szwajcarskie, 29 maja. **Londyński dziennik „Daily Express" w swem wydaniu porannem z ubiegłego wtorku określa sytuację angielskiego korpusu ekspedycyjnego w Belgji jako poważną.**

Pismo przyznaje, że wydarzenia z końca ubiegłego tygodnia przyniosły wybitne pogorszenie się w ogólnej sytuacji. Armje brytyjskie i francuskie zostały rozdzielone, — przybrzeżne linje kolejowe i porty znalazły się w niebezpieczeństwie, zaś kwestja dostarczania posiłków uległa pogorszeniu.

W stolicy Francji panuje chaos.

Medjolan, 29 maja. — **Jak donoszą z Paryża, wiadomość podana przez Reynauda przez radjo o kapitulacji armji belgijskiej, wywołał w stolicy Francji głębokie przerażenie.** Na ulicach tworzą się żywo dyskutujące grupki ludzi, które oczekują na nadzwyczajne wydania dzienników. **Prasa francuska atakuje króla Leopolda jeszcze silniej, niż premjera Reynaud.**

Krytycy wojskowi wskazują na nadzwyczaj krytyczne położenie armji północnej. Doniesienia, które docierają z Paryża, powiadają, iż **w stolicy Francji panuje straszliwy chaos.** Obecnie przeprowadza się aresztowania także i wśród obcokrajowców z powodu „antyfrancuskiej propagandy". **W Ales aresztowano Polaka nazwiskiem Józef Suwoski, Czecha Risnaka i Włocha Idbero.** Dziennik donosi dalej o aresztowaniu 60-letniej kobiety Marie z powodu „nawoływania do stawiania oporu przemocy państwa", oraz 43-letniego robotnika Wiktora Freyssenета z powodu „defetyzmu". Dawny deputowany Besson, który przez długi czas był „enfant terrible" izby francuskiej, został również przytrzymany jako defetysta przez policję kryminalną okręgu Clermont-Ferrad, jak to donosi „Matin".

Ze szczególną energją zwraca się prasa górnej Savoyi we wtorek przeciwko „fałszywym wiadomościom i niedowierzaniu", które powstają przez gadulstwo ludności. Prefekt górnej Savoyi oświadczył w odezwie, opublikowanej w dzienniku „Petit Dauphinois", wychodzącym w Grenobli, że **każdy defetysta zostanie natychmiast oddany sądom wojskowym.**

„**Gadulstwem i frazesami nie da się zatrzymać ani granatów, ani tanków**", pisał we wtorek paryski „Journal" w dłuższem omówieniu sytuacji. Dziennik uważa za charakterystyczne, że francuskie władze zasypywane są wiadomościami, z których wynika, **że w rozmaitych gałęziach życia publicznego Francji panuje jeszcze katastrofalny nieporządek.** Francuzi muszą nauczyć się dyscypliny. **Przez wypowiadanie niezadowolenia nie można uzyskać zwycięstwa. Francja musi więcej pracować a mniej mówić.** Dotychczas wierzono, że sukcesy same spadną z nieba. Nigdy hasło, że każdy musi wypełnić swój obowiązek, nie miało większego znaczenia, jak właśnie teraz.

Reynaud potwierdził zamiar wkroczenia do Zagłębia Ruhry.

(!!) **Genewa**, 29 maja. Przywódca plutokratycznej kliki w Paryżu Paweł Reynaud poczuł się we wtorek rano do obowiązku zawiadomienia Francuzów o kapitulacji armji belgijskiej.

To niezwykle przykre zadanie załatwił on w sposób wybitnie nikczemny, mianowicie **oszkalował on króla belgijskiego**, którego kraj został w sposób bezwzględny zniszczony przez **cofające się wojska angielsko-francuskie.**

W tej przepojonej nienawiścią mowie zdradził się ten zagorzały podżegacz wojenny, że już w grudniu ub. roku istniał plan, wykryty zresztą przez władze niemieckie, aby wojska mocarstw zachodnich przez teren Belgji wkroczyły do Zagłębia Ruhry.

Amerykański parowiec ma wywieźć obywateli Stanów Zjedn. z Anglji.

Anglicy przygotowują sabotaże w Ameryce.

— **Berlin**, 29 maja. **Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiadomił urzędowo przez swoich ambasadorów rządy państw, uczestniczących w wojnie, że amerykański parowiec „President Roosevelt" wyjechał w dniu 24 maja z Nowego Jorku do Galway w Irlandji, celem wywiezienia z Europy obywateli amerykańskich.**

Rząd amerykański wyraził przytem nadzieję, że nieuzbrojony okręt, nie jadący w konwoju, oświetlony nocą i oznaczony specjalnemi znakami jako statek amerykański będzie oszczędzony przez jednostki wojenne mocarstw uczestniczących w wojnie.

W odpowiedzi na to zawiadomienie rząd niemiecki zakomunikował ambasadzie amerykańskiej w Berlinie co następuje:

Okręty, odbywające podróże w sposób podany przez rząd amerykański, w myśl zasad, na jakich Niemcy prowadzą wojnę, **nie są narażone na żadne niebezpieczeństwa ze strony niemieckich jednostek bojowych.** Ze względu na to, że wymieniony statek amerykański będzie przejeżdżał przez strefy wojenne, których zwyczajnie unikają okręty amerykańskie, **rząd niemiecki powiadomił swoje jednostki bojowe o zamierzonej podróży parowca i wydał ścisłe rozkazy, w myśl których statek ten może odbyć swą podróż bez żadnych przeszkód.** Pozatem na trasie wyznaczonej parowcowi dla jazdy w tę i tamtą stronę nie znajdują się żadne niemieckie jednostki wojenne. Z tego powodu jest wykluczonem jakiekolwiek zagrożenie amerykańskiego okrętu ze strony niemieckiej.

Niezależnie od tego, rząd niemiecki musi zwrócić uwagę ambasadzie amerykańskiej na wiadomości, jakie znalazły już oddźwięk w prasie i które pokrywają się z pewnemi informacjami, otrzymanemi przez rząd niemiecki, a stwierdzające, że **rządy krajów, znajdujących się na stopie wojennej z Niemcami planują ub. przygotowują zamach na parowiec „President Roosevelt".**

Wobec faktu, że wrogowie Niemiec, z przejrzystych motywów, dwukrotnie już usiłowali zamącić stosunki niemiecko-amerykańskie przez zamachy na parowce z pasażerami amerykańskimi i zwalanie następnie winy za te zamachy na Niemcy, rząd niemiecki uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Stanów Zjednoczonych na te wiadomości. Równocześnie rząd niemiecki wyraża nadzieję, że rząd amerykański, który przecież sam jest w najwyższym stopniu zainteresowany w ochronie życia swoich obywateli, także ze swej strony uczyni wszystko celem uniknięcia zamąceń stosunków niemiecko-amerykańskich, aby przy pomocy odpowiednich zarządzeń udaremnić podobne zbrodnicze zamierzenia wrogów Niemiec.

* * *

Równocześnie otrzymujemy wiadomość, że według wiarygodnych doniesień, **większa ilość angielskich tajnych agentów „Secret Service" przybyła do Meksyku, głównie w okolicę Kanału Panamskiego.** Zadanie tych agentów polega na inscenizowaniu incydentów i dokonywaniu aktów sabotażu, które następnie mają być zrzucane na barki Niemiec. Jak widać z powyższego, także te nowe zakusy angielskie wobec państw neutralnych dowodzą rozpaczliwego położenia Anglji, która zdaje sobie sprawę, że ostateczna jej klęska nadchodzi w niepowstrzymanem tempie.

Akt humanitarności króla-żołnierza.

Kraków, 29 maja.

(z) Decyzja króla belgijskiego Leopolda III złożenia broni była **niezaprzeczenie aktem politycznego przewidzenia i wysokiego humanitaryzmu.** Po przełamaniu ostatniej linji obronny nad Skaldą i zdobyciu przez Niemców obu flankowych pozycyj Courtrai i Gandawy, jak to doniósł komunikat niemiecki z wtorku, groźąca pętla zaciskała się coraz bardziej nad broniącą się bohatersko armją belgijską. Decyzja ta, tak brzemienna w skutki musiała nastąpić, gdy pozostałe resztki wojsk angielskich już od kilku dni były w pełnym odwrocie i zaokrętowaniu przez Kanał. W tym potwornym kotle **wielkiej bitwy we Flandrji**, nacisk armji niemieckiej musiał być tak silny i straty tak niemiłosiernie krwawe, że **król ten przyjął sam na siebie odpowiedzialność kapitulacji i decyzję tą powziął wśród swoich żołnierzy, nie oglądając się na przedstawienia i rady swego rządu przesyłane z zielonego stolika ministerjalnych posiedzeń w Angers.** Król widział, jako odpowiedzialny wódz swojej armji piekło działań nowoczesnej broni, ruinę i zniszczenia swego kraju, nędzę i grozę wojny.

Kapitulacja armji belgijskiej pociągnie za sobą w najkrótszym czasie przesunięcie frontu niemieckiego na brzegi kanału La Manche **i zajęcie starego frontu z wojny światowej**, a przez to już bezpośrednie zagrożenie Anglji od strony lądowej. Przyszłe pozycje ciężkiej i dalekonośnej artylerji niemieckiej w współdziałaniu z lotnictwem, mogą przynieść w najbliższym czasie rozstrzygnięcia o ogromnej doniosłości.

Belgowie otrzymają skradzione im przedmioty.

(§§) **Berlin**, 30 maja. Wkraczające do Leodjum w dniu 17 maja 1940 r. wojska niemieckie znalazły w okolicach podmiejskich większą ilość tornistrów żołnierzy angielskich, który w czasie odwrotu wojsk angielskich tam je porzucili.

W czasie przeszukiwania tych tornistrów okazało się, iż zawierają one poważne ilości srebrnego nakrycia stołowego oraz srebrnych monet i przedmiotów ze srebra. W wyniku przeprowadzonych w międzyczasie dochodzeń udało się stwierdzić nazwiska poszczególnych sklepów belgijskich, z których te przedmioty pochodziły. Wkraczające do Leodjum wojska niemieckie zastały wszystkie te sklepy całkowicie splondrowane.

Odzyskane tą drogą przedmioty wartościowe **zostały natychmiast zwrócone ich prawnym właścicielom.** Istnieje nadzieja, iż okradzeni przez żołnierzy angielskich obywatele belgijscy będą mogli odzyskać swoją własność. (p)

Obywatele brytyjscy opuszczają Włochy.

(§) **Berno Szwajcarskie**, 30 maja. **Angielska agencja telegraficzna „Exchange Telegraph" donosi z Rzymu, że brytyjskie poselstwo udzieliło wszystkim zamieszkałym we Włoszech obywatelom brytyjskim wskazówkę, aby możliwie jak najprędzej opuścili Włochy.** (p)

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

2)

W wannie wydawała się jeszcze młodszą. Twarzyczka jej jakgdyby zmalała. Wrażenie to potęgował gumowy czepek, pod który schowała swoje bujne, złote kędziory. Kąpała się z dużą przyjemnością. Po chwili wyskoczyła z wanny, wytarła się grubym ręcznikiem i zaczęła się gimnastykować. Ćwiczenia, jakie wykonywała, mogły przekonać każdego o wielkiej sprawności młodej dziewczyny. Po tej gimnastyce podeszła do tuszu i przez kilka minut rozkoszowała się lodowato zimną wodą.

Zadowolona ze siebie i pełna poczucia zdrowia pobiegła do pokoju, zabierając ze sobą szlafrok i pyjamę. Nucąc dalszy ciąg przeboju kabaretowego, kręciła się wesoło po pokoju, przygotowując sobie suknię na wieczór. Nagle doszło ją jakieś chrząknięcie z głębi wielkiego fotelu, stojącego przy oknie.

— Mogłaby pani przynajmniej zasłonić okna, jeśli chce pani uganiać po pokoju w stroju Ewy — odezwał się młody męski głos, który dziewczynie wydał się bardzo sympatycznym. Nie zastanawiała się jednak nad tem, przerażona obecnością kogoś nieznajomego w swym pokoju. Szybko zasłoniła się serwetą ściągniętą ze stołu i dopiero wówczas odważyła się spojrzeć na nieznajomego, który ośmielił się wtargnąć do jej pokoju.

— Skąd się pan wziął! — spytała.

— Całkiem zwyczajnie, wszedłem przez drzwi.

— Drzwi były zamknięte...

— Prawdę mówiąc mój klucz nadal się do nich. Początkowo odniosłem wrażenie, że jestem w swoim pokoju, a potem, kiedy przekonałem się o swoim błędzie, głos pani zachęcił mnie do tego, aby zostać. I rzeczywiście opłaciło się.

— Pan jest nietylko nieprzyzwoitym, ale także bezczelnym!

— Czyżby się pani gniewała na mnie? — zapytał się z miną niewiniątka mężczyzna.

— Jak pan może się pytać! A pozatem wogóle nie rozmawiam z panem. Proszę się natychmiast wynosić z pokoju, gdyż inaczej będę musiała zadzwonić na służbę.

— Mam wrażenie — zauważył chłodno mężczyzna — że pani nie powinno zbytnio zależeć na wzywaniu służby. Każdy się może przekonać, że podczas, gdy ja jestem kompletnie ubrany, to pani dużo brakuje do kompletu, w którym mogła się pani pokazać obcemu mężczyźnie.

Dziewczyna dała się wyraźnie zaskoczyć temu fałszywemu nieco rozumowaniu i nie wiedziała, co ma odpowiedzieć. Ponieważ jednak zdawała sobie sprawę z tego, że nie wolno jej przestać mówić, wołała więc w dalszym ciągu.

— Proszę mi to nie zawracać głowy, tylko natychmiast się wynosić. Słyszał pan?

— Słyszałem i zastosuję się do pani rozkazu, ale pod jednym warunkiem.

— O żadnych warunkach nie chcę słyszeć!

— W takim razie zostaję.

— Niech pan już mówi te warunki!

— A więc wyjdę, jeśli mi pani obieca, że

— Ach! Jeśli panu tylko o to chodzi, to dzisiaj zje pani ze mną kolację.

bardzo chętnie.

— Czy pani mnie tylko nie oszukuje?

— Jeśli chodzi o dobrą kolację, to może pan być pewnym, że przyjdę. Proszę powiedzieć tylko gdzie i o której godzinie.

— A więc doskonale. Dzisiaj wieczorem o godzinie 10 w restauracji hotelowej.

— Dobrze, tylko teraz ja postawię warunek!

— Proszę bardzo.

— Moim warunkiem jest to, że ja będę dysponowała menu kolacji.

— Nie mam nic przeciwko temu!

To mówiąc, młody mężczyzna podniósł się z fotelu i podszedł do dziewczyny, wyciągając rękę. Dziewczyna chciała wyciągnąć i swoją dłoń na znak zawarcia układu, ale pierwsza próba wykazała, że wyciągnięcie dłoni spowoduje bezpełacyjnie obsunięcie się serwety.

— Dobrze, już dobrze! — wołała — niech pan już idzie. Wieczorem podam panu rękę.

Młody człowiek nie myślał jednak wychodzić. Podszedł do dziewczyny bliżej i nie zważając na jej protesty, wziął ją w ramiona, wyciskając na jej pełnych, czerwonych wargach pocałunek. Dziewczyna broniła się jak mogła, nie zapominając jednak o serwecie, która ją zasłaniała. Po chwili jednak opór jej osłabł zupełnie. Gdy mężczyzna nareszcie oderwał się od niej, była zupełnie wyczerpana. Obsunęła się na fotel i jak przez mgłę tylko widziała, że nieznajomy nareszcie opuścił jej pokój.

* * *

Schody i korytarze hotelowe wysłane były grubym miękkim dywanem, który tłumił kroki. Właśnie w chwili, gdy młody człowiek wysuwał się z pokoju, oznaczonego numerem 818, korytarzem przechodził elegancki osobnik, wystrojony we frak i cylinder. Zobaczywszy nieznajomego na korytarzu, zatrzymał się chwile, wpatrzył się w jego twarz, dopatrując się czegoś znajomego, ale potem machnął ręką i poszedł dalej.

Mimo pozorów ciszy, hotel był jednak pełen życia. Zaledwie przeszedł osobnik we fraku, a tuż za nim ukazał się jakiś inny typ, ubrany w zniszczoną marynarkę i sportową czapkę. Odnosiło się wrażenie, że to jakiś monter, który naprawiał przewody elektryczne czy gazowe. Młody człowiek, który zatrzymał się u drzwi pokoju nr. 818, stał dalej, bacznie obserwując montera. Ten szedł bardzo zamyślony i spostrzegł przeciwnika dopiero wówczas, kiedy znaleźli się twarzą w twarz. Błysk w oczach, który mógł być odzwierciedleniem zdziwienia, ale także mógł wyrażać przestrach, dał do poznania młodemu człowiekowi, że rzekomy monter nie jest zbyt zadowolony ze spotkania. Skończyło się jednak na pozorach. Monter zgarbiony i zmęczony przeszedł dalej i młody człowiek mógł udać się spokojnie w dalszą drogę. Niejednemu mogło się wydać dziwnem, że młody człowiek skierował się pieszo schodami na górne piętro, zamiast zjechać na dół i przebrać się do kolacji, na którą zaprosił piękną „dziewczynę z kąpieli".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głęboki wstrząs we wschodniej Anglji.

Medjolan, 29 maja. Londyńscy korespondenci medjolańskich dzienników opisują obszernie wrażenie, jakie wywarł na wschodniem i południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji fakt zdobycia przez Niemców Calais.

Spowodowała ona prawdziwą ucieczkę ludności w głąb Anglji. Całe rodziny wyjeżdżają, podczas gdy urzędowa ewakuacja dzieci rozpoczęła się. Całe strefy na wybrzeżu, które zazwyczaj o tej porze roku roiły się od gości kąpielowych, opustoszały obecnie niemal zupełnie, jakgdyby we wsiach i miastach wybuchła zaraza.

Obsadzenie przez Niemców Calais, oceniane jest przez londyńskiego korespondenta pisma „Gazetta del Popolo" jako **zablokowanie kanału La Manche i portu londyńskiego tak, że obecnie niemożliwem jest dostarczenie jakiejkolwiek pomocy otoczonej we Francji Północnej i Belgji armji koalicyjnej od strony morza.** Przygotowania do obrony przeciwko niemieckiej inwazji prowadzone są obecnie w Anglji w gorączkowem tempie.

W innej korespondencji z Londynu czytamy, że **stanowiska wojska i obrony powietrznej zostały wzmocnione.** W niedzielę stwierdzono jednak, że **niektóre połączenia telefoniczne z główną komendą zostały przerwane.** — Natychmiast rozpoczęto śledztwo, które jednak dotychczas nie przyniosło żadnych rezultatów.

„Nad wojną we Francji zawieszono zasłonę milczenia".

(!!) **Sztokholm**, 29 maja. „Dagens Nyheter", na podstawie doniesienia swojego korespondenta londyńskiego, podkreśla, że angielska opinja publiczna dowiaduje się tylko w drobnych rozmiarach szczegółów o przebiegu walk we Francji. Wogóle odnosi się wrażenie — pisze korespondent — jak gdyby **przed angielską opinją publiczną zawieszono zasłonę milczenia o wojnie we Francji.**

Wskutek tego nie można sobie wyrobić jakiegokolwiek zdania o faktycznem położeniu. Pewien Anglik oświadczył wobec sprawozdawcy dziennika, że **czas nie pracował dla Anglji, jak o tem nieustannie zapewniano naród angielski, ale przeciw Anglji.**

Anglicy zatrzymali znowu japoński statek handlowy.

(!) **Tokio, 30 maja. Towarzystwo żeglugi handlowej Osaka otrzymało drogą iskrową zawiadomienie z Karachi o wypadku wtargnięcia na pokład japońskiego statku handlowego „Atlas Maru" dziesięciu uzbrojonych żołnierzy brytyjskich i dwudziestu urzędników celnych w chwili, gdy statek zbliżał się do portu w Karachi.**

Zaskoczeni tem niespodziewanem wtargnięciem kapitan i załoga okrętu, nie stawiali oporu, zaś napastnicy przeprowadzili drobiazgową rewizję na statku.

Według informacji zarządu linji wschodniej tego towarzystwa był to pierwszy incydent i pierwszy wypadek rewidowania okrętu przez żołnierzy.

W związku z tem niesłychanem zajściem na pokładzie neutralnego okrętu japońskiego, wywołanem przez Anglików, zarząd linji Osaka niezwłocznie powiadomił o tem japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, które — jak donoszą — wszczęło odpowiednie kroki. (p)

Chińscy robotnicy budują fortyfikacje dla mocarstw zachodnich.

(!) **Szanghaj, 30 maja.** Jak wiadomo, w czasie ostatniej wojny werbowali aljanccy misjonarze na terenie prowincji Szantung tysięczne rzesze chińskich robotników, którzy następnie drogą przez Czingtau byli przewożeni do Europy i zatrudniani jako robotnicy frontowi.

Z pośród tych robotników bardzo duża ilość zginęła, natomiast wielu powróciło do swojej ojczyzny jako niezdolni do pracy.

Obecnie, wobec obsadzenia przez Japończyków chińskich prowincyj nadmorskich, Anglicy byli zmuszeni przenieść swą działalność do Hongkong, gdzie zwerbowali wielką, ale cyfrowo dotychczas nieznaną, ilość chińskich robotników, którzy mają być użyci do robót na frontach w Europie.

Wśród Chińczyków panuje silne oburzenie z powodu poczynań Anglji, przypominających czasy handlu niewolnikami, a z tego względu, że rząd chiński oświadczył swe neutralne stanowisko w sprawie konfliktu europejskiego. (p)

Naczelny redaktor Leopold Reischer Redaktor odpow.: Bruno Hamann Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12. tel. 329-45 — Administracja: Knhlow & Hiawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28 tel. 612 24. Oddziały: Bendsin Hallenstrasse 1 Dabrowa Hauptstrasse 3 Zawiercie Adolf Hitlerstrasse 8

Uroczyste otwarcie kursu uczniów górniczych.

Kopalnia Czeladź inicjatorem pierwszego kursu.

Czeladź, 30 maja.

(h) Już od szeregu lat na terenie Rzeszy znane są kursy wyszkoleniowe dla młodych górników. Trudny i odpowiedzialny ten zawód potrzebuje ciągle nowego narybku, który zdolny jest ze wszystkich sił pracować, na poważnym odcinku życia gospodarczego, poświęcić się całkowicie pięknym pracom podziemia.

Zapoczątkowana przez niemiecki „front pracy" akcja szybko została uznaną za konieczną z uwagi na wielką wartość tych kursów zarówno pod względem wychowawczym jak i gospodarczym. Obecnie niemiecki „front pracy" czyni przygotowania, aby i na terenie tutejszym powstał szereg kursów szkoleniowych dla młodych górników.

Dlatego też Zagłębie Dąbrowskie może być dumne, że na terenie Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego, **jako pierwsze podjęło inicjatywę, otwierając pierwszy kurs uczniów górniczych na Górnym Śląsku. Jedna z największych kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, znana kopalnia „Czeladź" w Czeladzi - Piaskach, powołała do życia**

1 kurs wyszkoleniowy dla uczniów górniczych,

który przedwczoraj został otwarty skromną uroczystością.

Udział w tym kursie, który trwać będzie trzy lata, bierze 31 chłopców, w wieku od 16—17 lat.

Cel tego kursu jest jasny: **wyszkolenie nowych kadr młodych górników,** którzy dzięki ich fachowego wyszkolenia oddadzą górnictwu wielkie usługi. Zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego na kopalniach przeważają starsi mężczyźni, którzy nie posiadają odpowiedniego fachowego **wykształcenia.** Skutkiem tego ich siła robocza była po pierwsze nadmiernie obciążona, a po drugie przy przerwaniu normalnego toku pracy ludzie ci nie potrafili zwycięsko wyjść z opresji. Przedewszystkiem jednak liczba wypadków na tych kopalniach była o wiele większa, niż w kopalniach, gdzie pracują fachowo szkoleni i doświadczeni górnicy.

Dlatego też inicjatywa zarządu kopalni, zwłaszcza **dyrektora Stutzera,** zasługuje na jak najszersze uznanie, której zawdzięczamy, że w tak krótkim czasie udało się przeprowadzenie tego tak ważnego kursu.

Uroczystość,

która odbyła się w sali zebrań górników, **otwarta została przez kierownika ruchu kopalni p. Weidle,** który przeczytał w języku polskim mowę wygłoszoną przez dyrektora kopalni. W mowie swej dyrektor Stutzer powitał młodych uczestników kursu i upominał ich, aby byli świadomi tego faktu, że zdecydowali się na zawód, który według pojęcia niemieckiego jest wysoko zaszczytnym i poważanym.

Zawód ten nakłada na nich szczególne obowiązki i ścisłe wykonanie jego powinno być ich największem dążeniem. Spełnienie tego zadania nie będzie trudne, o ile wybór swój dokonali z uczciwej woli, i zamiłowania do pracy górnika. Tylko wtedy okaże się godnym decyzji, o ile będą pilni w nauce i wszędzie zachować się będą w sposób godny i właściwy.

Posłuszeństwo względem nauczycieli i pilność w nauce i pracy jest pierwszym warunkiem do osiągnięcia celu. Koleżeńscy i gorliwi w nauce i zajęciach powinni zawsze pamiętać o tem, że **świat należy do dzielnych** i od nich samych zależy, aby w życiu byli całym i wartościowym człowiekiem. Uczniowie zawsze powinni sobie zdawać sprawę z tego, że bacznie czuwa się nad nimi i że nie zastosowywanie się do wymogów pracy grozi wykluczeniem z koła uczniów. Na zakończenie dyrektor wyraził przekonanie, że nauka zarówno dla chłopców, jak i dla zakładu, będzie owocną i pożyteczną, życząc im na progu nowego życia „Szczęść Boże".

Zkolei kierownik kursu sztygar Scholtyssek powitał serdecznie gości honorowych i dyrekcję, poczem w krótkim zarysie scharakteryzował lata ubiegłe. Niemieckiemu zarządowi zawdzięcza się, że **zawód górnika stał się znów zaszczytnym i cieszącym się ogólnem poważaniem.** Tak samo, jak i eksploatacja węgla z miesiąca na miesiąc wzrasta i ciągle na nowo zatrudnia się świeże kadry robotnicze, tak samo górnik cieszy się na swojem odpowiedzialnem stanowisku **specjalną ochroną państwa.**

Kierownik kursu zapoznał potem obecnych z programem wyszkoleniowym, który rozciąga się na okres trzech lat i który w nauce teoretycznej przewiduje następujące przedmioty: język niemiecki, nauka pracy i ruchu kopalnianego, nauka o narzędziach i maszynach, elektrotechnika, zapobieganie wypadkom, higjena zdrowia, rachunki, rysunki i gimnastyka.

Praktyczne wychowanie stosuje się według planu niemieckiego „frontu pracy". Uczniowie zapoznają się wpierw ze wszystkiemi oddziałami szeroko rozgałęzionego ruchu kopalnianego, aby przyswoić sobie wszelkie wiadomości, które w późniejszych wypadkach pod ziemią oddać mogą nieocenione usługi.

Praktyczne wykształcenie nastąpi z całą dokładnością pod ziemią. Następnie kierownik kursu podkreślił, że **zarząd kopalni wyraził swoją gotowość udzielenia finansowego poparcia tym uczniom, którzy się okażą wyjątkowo zdolni i pojętni, umożliwiając im uczęszczanie do szkoły górniczej.**

Na zakończenie kierownik ruchu złożył w imieniu uczniów zarządowi kopalni podziękowanie za zorganizowanie tego pierwszego na terenie Górnego Śląska kursu dla młodych górników, który umożliwi im nauczenia się uczciwego i zaszczytnego zawodu.

Co dzień niesie?

Pruski minister finansów dr. Popitz w Kattowitz.

(h) Na zaproszenie gauleitera Oberpraesidenta Wagnera, przybył pruski minister finansów dr. Popitz dnia 28 maja b. r. na kilkudniowy pobyt na Śląsk. Celem jego wizyty jest przedewszystkiem zwiedzenie nowowłączonych obszarów wschodnich okręgu rządowego Kattowitz. W jego towarzystwie znajduje się szereg osobistości z pruskiego ministerjum finansów.

Ciężkie więzienie za słuchanie stacyj zagranicznych.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz skazał zamężne mieszkanki osady Scharley, Marję Baron oraz Małgorzatę Korzeniowską na 3 lata, względnie na jeden rok ciężkiego więzienia za umyślne i celowe słuchanie stacyj zagranicznych. Mężatka Baron słuchała audycyj zagranicznych, począwszy od grudnia 1939 r. Już w styczniu b. r. zaprosiła Korzeniowską do siebie celem wspólnego słuchania wiadomości państw nieprzyjacielskich.

W tym samym dniu skazano 37-letniego Leona Klabischa z Schlesiengrube za wykroczenie przeciwko paragr. 1 i 2 rozp. Rady Ministrów o obronie państwa z dnia 1 września 1939 r. dotyczące wyjątkowych przepisów radjowych na 3 lata ciężkiego więzienia za stałe i umyślne słuchanie wiadomości państw nieprzyjacielskich, które Klabisch następnie rozgłaszał wśród kolegów na miejscu pracy.

Nowa serja kar za paskarstwo i nieuczciwy handel.

(h) Polizeipräsident Górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz zamknął handlarce Magdalenie Nowak z Königshütte sklep owoców i jarzyn na przeciąg 8 tygodni, ponieważ ta uzależniła zakup rabarbaru od równoczesnego nabycia cebuli.

Handlarzowi Konstantemu Molendzie w Czeladzi zakazano wszelkich czynności handlowych, ponieważ ten sprzedawał zakupione okolicznościowo zegary (budziki) po cenach paskarskich.

Polizeipräsident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz ukarał również rzeźnika Franz Weimann z Königshütte w wysokości 200 Rm za sprzedawanie wyrobów mięsnych po cenach wyższych, niż ustalonych.

Zasłużona kara za spędzenie płodu.

(h) Na ostatniem posiedzeni sądu specjalnego w Kattowitz rozpatrzono trzy sprawy o zawodowe spędzanie płodu.

61-letnią Filomenę Harwath z Koenigshuette skazano za spędzenie płodu na dwa lata i 6 miesięcy więzienia. 47-letnią Marję Wittek, z domu Kloza z Rudy za to samo przewinienie na 8 lata więzienia, 42-letnią Magdalenę Wawrzynek, z domu Szydłowska, zamieszkałą w Friedenshuette, za dokonanie niedozwolonego zabiegu w jednym wypadku, za usiłowanie spędzenia płodu w dwóch innych wypadkach, na 3 lata więzienia.

Skazanie szajki złodziejskiej.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz skazał następujących oskarżonych: 28-letniego Hermana Schrötera za ciężkie kradzieże w 2-ch wypadkach i za paserstwo w jednym wypadku na 4 lata więzienia. 26-letnią Alicję Martachokę za kradzież w jednym wypadku, oraz za pomoc w ciężkiej kradzieży w jednym wypadku, na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia, oraz 24-letniego Emanuela Ortpalika za udział w ciężkiej kradzieży na dwa lata więzienia. Oskarżeni dwukrotnie okradali pracodawcę Martschoki, mistrza piekarskiego Fitzek z Koenigshuette. Za pomocą podrobionych klucz skradli z kasy sklepowej, jak i z mieszkania pieniądza. Łup ich wynosił około 2600 RM. Oskarżona Martachoka przywłaszczyła już sobie przedtem większą sumę pieniężną z kasy sklepowej. Również i u byłej chlebodawczyni ukradła 50 RM.

Nowy wypadek zatrucia się denaturatem.

(h) W dniu 29 maja br. zmarła wskutek zatrucia denaturatem wdowa Klara Kaczmarczyk z Sosnowitz. W toku dochodzeń ustalono, że dostawcą spirytusu był dawny posiadacz sklepu, żydowski wdowiec Lajzor Serwatka z Sosnowitz.

Zaaresztowany żyd zeznał, że spirytus pochodzi jeszcze z jego dawnego sklepu. W mieszkaniu znaleziono kamister o pojemności 5 l. z zawartością przeszło 1 litra denaturatu, który skonfiskowano.

Chciał się ratować ucieczką.

(h) W dniu 29 maja b. r. został robotnik Czesław Pokora, zamieszkały w Losien, zastrzelony przez urzędnika policji na skrzyżowaniu dróg Gołonóg—Pilica i Klein-Schuemenschuetz.

Pokora usiłował ujść aresztowaniu przez ucieczkę i nie zatrzymał się na wezwanie urzędnika, który przed oddaniem śmiertelnego strzału kilkakrotnie wystrzelił na ostrzeżenie w powietrze.

(h) **ZAARESZTOWANIE PASERA.** W dniu 25 maja br. zaaresztowano żydowskiego kupca Józefa Kleinera z Modrowa za uprawiane paserstwo.

BANITA.

Dwudziestegotrzeciego sierpnia 1458 roku miasto Haarlem przygotowało szereg świetnych uroczystości ku czci św. Krzysztofa, albowiem był to dzień imienin znanego i cnót licznych burmistrza pana Christophorusa van Kapeele.

Kto żyw — śpieszył do oberży. Pili wszyscy dzielnie, albowiem szanowano pana burmistrza. Tak bawiła się Flandrja u schyłku średniowiecza.

W tym dniu pamiętnym postanowił również upić się pan Pieter Sluyt, uczeń Wawrzyńca Costera, właściciela jedynego w Haarlemie handlu książkami, które jeszcze podówczas przepisywano ręcznie.

Sam mistrz prowadził tryb życia wysoce nienormalny: spał do południa, a w nocy oddawał się tajemniczym praktykom, o których różnie w mieście mówiono. Ze skrzyni pełnej czworograniastych kawałków drzewa bukowego, wybierał okazy najdoskonalsze, bez skaz, a następnie, posilkując się dłutem, rył na ścianach wypukłe znaki alfabetu.

W dniu imienin głowy miasta Sluyt postanowił się upić. Piękne te zamiary mogły spełznąć na niczem, ponieważ nie miał ani tynfa, a marnemu pisarczykowi wszak nikt nie udzieli kredytu. Trzeba jednak trafu, iż spotkał na ulicy słynnego hulakę, który też czuł pragnienie wypicia kilku kufli piwa. Po powitaniu nie pozostawało nic innego, jak wejść do gospody. Obaj starali się być uprzejmymi w rozmowie, by zachęcić kompana do rozrzutności.

Wieczerza była wspaniała. Uczta przeciągnęła się do północy. Wówczas kompan uściskał zdumionego skrybę i wyszedł, a w oberży pozostał Pieter Sluyt tak przerażony, iż słowa nie mógł wykrztusić. Skoro właściciel podsunął mu pod oczy tabliczkę, na której kreskami była oznaczona suma do zapłacenia, młodzieniec opuścił do kieszeni dłonie i wyjął je po chwili z podszewką, co miało oznaczać cichą rezygnację. Oberżysta uniósł się gniewem.

— Trzymajcie go! — wrzasnął do dziewek. I własnoręcznie zaczął zdejmować z gościa garderobę. Wyłuskał go ze spodni, zabrał haftowaną bluzę, a z nóg ściągnął nowiutkie buty, przywiezione z jarmarku w Amsterdamie.

— Umykaj przeklęty obłyptku — rzekł w końcu — bo za chwilę spuszczę ze smyczy kundle, które dobiorą się do twoich łydek.

I z temi słowy wypchnął pisarczyka za drzwi.

Pieter Sluyt, mając na sobie tylko kusą koszulkę, puścił się cwałem w kierunku siedziby księgarza. Zdążył dobiec zaledwie do rynku, gdy usłyszał poza sobą wściekłe ujadanie. Psy biegły po jego tropie. Nieszczęsny młodzieniec stracił zupełnie głowę, skręcił w boczną uliczkę, a ujrzawszy otwarte okienko parterowe, oburącz chwycił się framugi i dał nurka w ciemną otchłań.

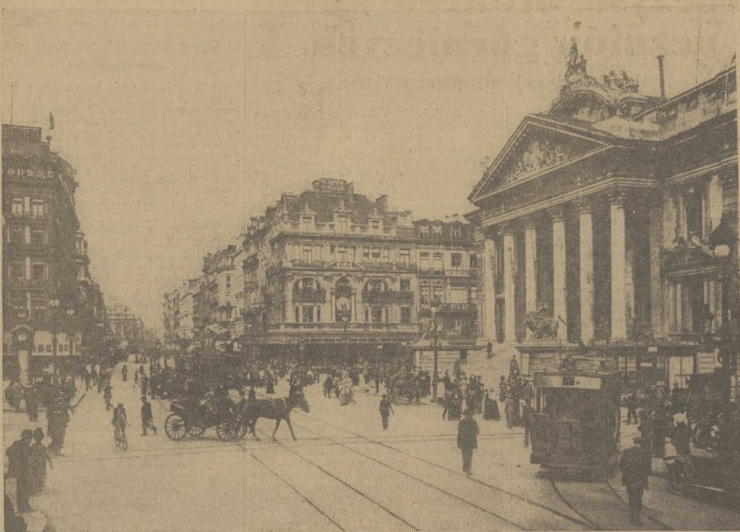
Rozległ się przeraźliwy krzyk, albowiem pokój, do którego Sluyt dostał się, był alkową małżeńską pana Rogera von Ninove, pierwszego budowniczego miasta.

Z okazji święta, pan domu bawił u burmistrza, natomiast pani spoczywała w łożu pod baldachimem. Krzyki wystraszonej kobiety zaalarmowały służbę. W mgnieniu oka skrępowano pisarza postronkami. Architekt początkowo chciał intruza zabić, ale na prośbę żony wydał go w ręce władz.

Pietra Sluyta skazano na banicję. Wyemigrował do Moguncji, gdzie rychło znalazł służbę u przebywającego tam podówczas Gutenberga. Uchodząc z Haarlemu, zdołał jednak unieść ze sobą kilka słupków z wypukłemi literami, owoc praktyk mistrza Wawrzyńca Costera.

Kiedy stary Wawrzyniec Coster dowiedział się, że Gutenberg wydrukował Biblję, (pierwszą drukowaną książkę na świecie), umarł z wielkiej żałości.

Mieszkańcy Haarlemu nie zapomnieli jednak o nim. Dziś jeszcze w sali ratuszowej zdobi ich portret mistrza trzymającego czcionkę „A" w palcach prawej ręki.



Bruksela — Giełda i bulwary.

109 lat dziejów belgijskich



Król belgijski Albert I, ojciec Leopolda III.

Kraków, w maju.

Gdy „Święte Przymierze" powaliło ostatecznie Napoleona I w bitwie pod Waterloo w 1815 r. przystąpiło do uporządkowania ówczesnej Europy, wysyłając swoich dyplomatów na Kongres Wiedeński. Ówczesna racja stanu posługująca się ustami dwóch wielkich polityków — kanclerza austrjackiego księcia Klemensa Metternicha i ks. de Talleyranda ułożyła nową kartę Europy, wprowadzając w niej bardzo małe zmiany w porównaniu z kartą z przed epoki napoleońskiej. Jedyną właściwą różnicą było stworzenie większego królestwa holenderskiego, do którego wcielono również Belgję, będącą poprzednio posiadłością austrjacką i hiszpańską. Wielkie królestwo Niderlandów obejmujące dzisiejszą Belgję i Holandję podlegało wtedy królowi Wilhelmowi I z domu Orańskiego.

Nie było jednak w tym kraju ani jednolitości religijnej, ani też narodowościowej.

Belgja katolicka i o charakterze romańskim stała w przeciwieństwie do Holandji protestanckiej i o charakterze raczej germańskim. To też współżycie obu narodów nie było szczęśliwe, trwało ono zaledwie 16 lat. Pewnego dnia letniego

w roku 1831 podczas przedstawienia „Niemej z Portici" odbywającego się w jednym z teatrów brukselskich doszło do gwałtownych demonstracyj antyholenderskich,

wskutek których w stolicy Belgji, a następnie też na prowincji wybuchła rewolucja. Przebieg jej był krótki, chociaż nie brakowało poważnych starć z wojskiem holenderskiem. Po kilku miesiącach Belgja była na tyle usamodzielniona, że mogła pomyśleć o niezawisłości i stworzyła prowizoryczny rząd. Wobec tego, że Holandja nie otrzymała znikąd przeciwko Belgom pomocy, a Anglja spoglądała na rewolucję belgijską nawet życzliwie, podobnie jak Francja, musiała chcąc nie chcąc zrezygnować z panowania nad Belgją.

Chodziło teraz o to, kto obejmie rządy:

stawiano różnych kandydatów m. in. nawet ówczesnego papieża, miano też obwołać królem rodaka — księcia de Merode, wkońcu jednak zdecydowano oddać rządy księciu Leopoldowi sasko-kobursko-gotajskiemu.

Kandydat ten przyjął ofiarowaną koronę i w dniu 19 lipca 1831 r. wylądował w Calais

jako król Leopold I, przybywając z Londynu. Zatrzymał się w małym skromnym parterowym domku, w którym przyjął deputacje swoich nowych poddanych. Później domek ten był używany jako komenda żandarmerji. Niedawno temu umieszczono na nim trzy ciekawe płaskorzeźby znakomitego artysty współczesnego Caunela. Dziwnym zbiegiem okoliczności miejsce pobytu pierwszego króla belgijskiego leży o jakie 200 m od małej plaży w miejscowości la Panne niedaleko Dunkierki i granicy francuskiej, gdzie król Albert I, wnuk Leopolda I przebywał podczas wojny światowej i skąd wrócił na tron belgijski.

Pierwszy król belgijski należał do rodziny niezwykle przedsiębiorczej,

gdyż chociaż niebardzo majętna i nie grająca większej roli w polityce, umiała ona zdobyć w krótkim czasie aż trzy nowe trony, a mianowicie angielski, przez małżeństwo księcia Alberta sasko-kobursko-gotajskiego z królową Wiktorją, ostatnią z domu brunschwickiego, belgijskiego w osobie Leopolda I, a wkońcu bułgarskiego przez wybór księcia Ferdynanda w roku 1881. Byli to swego rodzaju pionierzy, którzy szli w daleki świat ryzykując nieraz własne życie, jak np. król Ferdynand i umiejący lawirować wśród różnych burz politycznych i utrzymać się na powierzchni.



Leopold I i Leopold II

Król Leopold I zyskał sobie, jakkolwiek obcy, szczere przywiązanie swoich poddanych. Umierając w roku 1865 pozostawił tron synowi

Leopoldowi II, który należał bezwątpienia do najwybitniejszych monarchów Europy.

Był to człowiek niezwykle zdolny, koronowany bussinesman, obliczający bez pomocy jakichkolwiek podręczników niezwykle trudne zagadnienia ekonomiczne.

Jemu to zawdzięcza Belgja zdobycie olbrzymich obszarów Konga,

które były wpierw prywatną własnością króla, a który je dopiero niedługo przed swą śmiercią ofiarował swemu państwu. Niezwykłe bogactwo surowców, jak gumy, skór itd. czyni Kongo złotem jabłkiem wśród kolonij afrykańskich.

Olbrzymiego wzrostu, z dużą siwą brodą, nie chodzący prawie nigdy w mundurze, tylko po cywilnemu, przebywający chętnie w Paryżu, incognito, mięszający się chętnie w tłumie zwykłych śmiertelników, był

król Leopold II znaną postacią w całym świecie.

Znany był z różnych przygód miłosnych, a m. in. przypisywano mu romans ze słynną aktorką Cleo de Merode. Z tego też powodu nazywano go żartobliwie „Cleopoldem". Leopold II był również wielkim przyjacielem Edwarda VII, z którym podzielał upodobania do wesołego życia, a pozatem wielka inteligencja obu tych monarchów stanowiła dla nich najlepszy węzeł przyjaźni.

Życie natomiast prywatne Leopolda II było pełne nieporozumień i skandali.

Dwie jego córki, z których jedna była żoną arcyksięcia Rudolfa, zamordowanego w Mayerlingu żyły z ojcem w ciągłych nieporozumieniach i nie wolno im było pokazywać się w parku królewskiego zamku w Laeken. Gdy umarł w roku 1910 objął rządy bratanek jego

Albert I, wprowadzając na dwór belgijski zupełnie inny ton i będąc w pewnym stopniu przeciwieństwem swego stryja.

O ile stryj był człowiekiem pozbawionym większych moralnych skrupułów i bynajmniej nie mógł uchodzić za wzór męża i ojca, o tyle bratanek jego zyskał sobie sympatję narodu belgijskiego swojemi zaletami „burżuazyjnemi", które czyniły go podobnym do królowej Wiktorji angielskiej. Podczas wojny światowej przebywał on ze swoją armją na froncie, a następnie wraz z królową i obecnym królem Leopoldem III w miejscowości Poperinghe, położonej również niedaleko wspomnianej plaży La Panne. Ze swego małżeństwa z księżniczką Elżbietą bawarską, z linji książęcej pozostawił on troje dzieci, a mianowicie obecnego króla Leopolda III żonatego z księżniczką Astrydą szwedzką, księcia Karola hrabiego Flandrji i księżniczkę Marję Jose, żonę następcy tronu włoskiego księcia Humberta. Wiadomo, że zarówno król Albert I, jak też jego synowa, księżna Astryda ponieśli śmierć w sposób tragiczny: król padł ofiarą wypadku w górach, w Marche-les-Dames, księżna zaś jadąc autem ze swoim mężem zabiła się w górach szwajcarskich w okolicy Kussnacht, pozostawiając troje dzieci: księcia Baldwina, księżniczkę Józefinę Szarlotę i księcia Alberta.

W ten sposób w przeciągu 100 lat rządzili Belgją czterej królowie,

z których każdy miał inne oblicze fizyczne i psychiczne,

wszyscy jednak byli bezwątpienia wybitni i niezwykle uzdolnieni.



Ś. p. Astrid królowa Belgji, żona Leopolda III, która poniosła śmierć w katastrofie samochodowej.

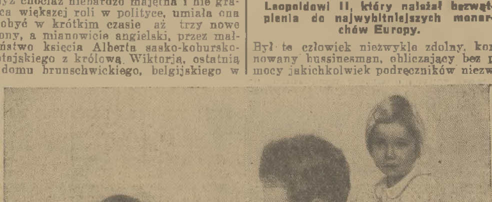
Bliskie stosunki z Anglją zarówno rodzinne, jak kulturalne wycisnęły swoje piętno na reprezentantach belgijskiego domu panującego: rządy ich były demokratyczne i to tak dalece, że mógł o swojej rodzinie i o swoim następcy powiedzieć Leopold II, że gdyby los nie zrządził, że ma zostać królem belgijskim, bratanek jego mógłby być świetnym inżynierem i człowiekiem, któryby zajmował wybitne stanowisko, jako zwykły śmiertelnik. To zamiłowanie do wybicia się na szerszą arenę dzięki własnym zasługom, znaleźć można również w rodzinie matki Leopolda III t. j. u książąt bawarskich, gdyż ojciec królowej Elżbiety był swego czasu

niezwykle zdolnym, a przedewszystkiem ogromnie dobroczynnym okulistą, mającym w Monachjum pierwszorzędną klinikę,

w której przyjmował zadarmo chorych.

Obecnie, po przystąpieniu Belgji i Holandji do wojny i po poddaniu się armji belgijskiej, dla dziejów Belgji rozpoczyna się nowy okres.

Xerex



Król Belgów Leopold III z małżonką Astrid i dziećmi.